



Naprawdę **jaka**

jesteś (|||)

Swoje wywiady dla „Anteny” gwiazda polskiego kina pisze tuż po nagraniach w studiu telewizyjnym, gdzie dla Dwójki przygotowuje cykl autorskich programów. Pretekstem do rozmów o wszystkim jest damska torebka. Czyli od torebki do... kosmosu. Każdy pretekst jest dobry.

Debiutowałam u boku Zosi w widowisku telewizyjnym „O księżniczce Roxanie i pasterzu Gotfrydzie”. Było to wiele lat temu, kiedy takie przedstawienia grało się na żywo, nie rejestrowano, po prostu całe przedstawienie było bezpośrednio emitowane. Dobrze obie pamiętałyśmy, jakie z tym wiązały się nerwy, obawy, czy każdy z nas zapanuje nad emocjami. Zosia grała w tym przedstawieniu wrótkę, od której wszystko zależało. Co prawda był to koniec lat pięćdziesiątych, kiedy jeszcze bardzo niewiele było w domach odbiorników telewizyjnych, ale Kalina Jędrusik była już telewizyjną gwiazdą... My nie.

Zosiu, przyniosłaś do studia kilka swoich torebek. Myślę, że zawartość torebki może być tajemniczą kobiecej duszy. Czy zgodzisz się, że przedmioty, jakie ukrywa damska torebka, są często sentymentalnymi, a często zgoła praktycznymi drobiazgami...

– Torebka i kobieta to jedność. Otwórz jedną z nich, a powiem Ci kim jesteś... Mam tylko jedną przyjaciółkę, która nie nosi torebki, bo ma wszystkie potrzebne rzeczy w kieszeniach. Ale robi wrażenie czegoś nie dokończzonego, niedoubranego. Kobieta bez torebki jest... naga. Jeżeli moja torba się wysłuży – to żal mi ją wyrzucić.

Zosiu, ale czy pamiętasz swoją pierwszą torebkę?

– Ależ oczywiście. Z nią wiązały mi się nie najmilsze wspomnienia. W niej właśnie schowałam spisane na karteczce moje grzechy, wybierając się do pierwszej spowiedzi i kiedy wracałam do domu, zatrzymałam się na podwórku, by pojeździć jeszcze na hulajnodze. Dzieci nie znając zasad, nie bacząc na nic, znalazły ową karteczkę w torebce i odczytały ją. Trudne miałam chwile.

Nie mogę się nadziwić, że w Encyklopedii Władysława Kopalińskiego (wszystko o kobietach) znalazłam i wachlarz, i mufkę, i peniuar, i riu-szkę, a nie ma torebki...

– Ja, kiedy byłam młoda, miałam wszystko, cały swój majątek w swojej torebce; właściwie to był wór. Mam tu,

widzisz Beatko, rodzaj skózanego piórnika i w nim jest wiele niezbędnych rzeczy: szczyryk, nawet dwa szczyryki, nici i guziczki, otwieracz do butelki i tyżkę do butów, mały lejek, klej do rzęs, który mi służy do zatrzymania leżącego oczka na pończosze, mam tu także śrubokręt, korek od szampana z ostatniego sylwestra. Moja codzienna torebka jest bardzo zorganizowana. Ta torebka np. pochodzi z lat trzydziestych i jest torebką mojej matki. Wzrusza mnie w niej najbardziej to, że tuż koło zamka są ślady zadraśnięć paznokci Mamy.

Czy zdarza Ci się Zosiu do teatru lub na plan filmu przynieść swoją torebkę?

– Tak było w „Dziewczętach z Nowolipek”, gdzie grałam Bronkę, która wpada pod koła wozu, dziewczęta



Zofia Kucówna: Torebka jest moją przyjaciółką, niełatwo mi się z nią rozstać

Zofia Kucówna!

podnoszą tę torebkę i biegną krzycząc, że Bronka nie żyje. **A więc to jest ta nieśmiertelna torebka. Torebka to nasze bezpieczeństwo, ale jednocześnie naraża nas na to, że ktoś chciałby nam ją wyrwać. Czy masz jakąś torebkę – marzenie?**

– Tak, chcę mieć torebkę złotą!

Ze złota?

– Nie! Żeby była błyszcząca, bo ja jestem jak sroka...



Portret z torebką – we wnętrzu studia